

## *Rozdział VI*

### *Szczyty i okolice przed uwłaszczeniem*

Były to już ostatnie lata istnienia Rzeczypospolitej, gdy Wiewiórowscy na dobre zadomowili się w Ziemi Bielskiej. Trzeba jednak przyznać, że był to, pod względem gospodarczym, okres dla nich dość pomyślny. Po śmierci hetmana Branickiego w 1771 r. starostwo bielskie pozostawało w administrowaniu jego żony Izabeli, siostry króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Był to dobry czas, zarówno dla miasta, jak i folwarków starościńskich, które stanowiły centra tzw. kluczy. Wraz z leśnictwem bielskim, było ich wówczas siedem: hołowieski, użycki, stołowacki, rybołowski, ładzki, trywieski i mochnacki. We wszystkich tych kluczach znajdowało się 2477 dymów. Dodając do tego dymy z samego miasta Bielska i sześciu wsi miejskich (488), daje to nam liczbę 2965 dymów, zamieszkałych szacunkowo przez 15000 osób. Oprócz starostwa bielskiego, w zarządzaniu Branickiej znajdowała się włość orlańska z 241 dymami<sup>1</sup>. Mimo że dobra te, jak i starostwo, nie stanowiły jej prawnej własności, hetmanowa posiadała praktycznie nad nimi władzę nieograniczoną. Jakże niewielkie były w porównaniu do tego prywatne dobra szczytowskie, liczące zaledwie kilkadziesiąt dymów. Stanowiły one małą wysepkę wśród bielsko-orlańskiego latyfundium Branickich, funkcjonującą zresztą za ich przyzwoleniem.

Powróćmy do nowych właścicieli Szczytów.

Wiewiórowscy, stary ród szlachecki herbu Grzymała (w złotym polu otwarta brama, w której stoi rycerz z mieczem w pozycji cięcia na prawo), wywodził się z byłego województwa kaliskiego. Poszczególni jego przedstawiciele pełnili różne funkcje w lokalnej administracji;

wspomniany Ignacy Wiewiórowski był rejentem Ziemi Wieluńskiej. W 1772 r. swój majątek Ligota sprzedał bratu Wawrzyńcowi, po czym wyemigrował na Podlasie, do swych przyjaciół i kuzynów Węgierskich z Dzieciołowa. Tu właśnie, w 1783 r. urodził się syn Ignacego Antoni Wiewiórowski<sup>2</sup>.

Chłopiec miał jedenaście lat, gdy Podlasiem wstrząsnęła burza ostatniej wojny pierwszej Rzeczypospolitej z cesarstwem rosyjskim, zwanej też insurekcją kościuszkowską. Jej ważne wydarzenia rozegrały się również w Bielsku. Chyba najdonioślejszym z nich było dokonane przez Radę Tymczasową w Warszawie wyłonienie miasta, jako miejsca ogłoszenia aktu o włączeniu się do powstania Wielkiego Księstwa Litewskiego. W kwietniu 1794 r. do Bielska ściągnęło blisko trzy tysiące wojska litewskiego pod dowództwem generała artylerii Franciszka Sapięhy<sup>3</sup>, który od tej pory dowodził działaniami powstańcami na terenie wschodniego Podlasia. W tym czasie Bielsk zasłynął także jako planowana siedziba konsystorza Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej. Jej przewodniczący, jednocześnie przełożony monasteru św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim, o. ihumen Sawa Palmowski, był jedną z wiodących postaci Najwyższej Rady Narodowej, powołanej przez T. Kościuszkę w maju 1794 r.<sup>4</sup>

Niewątpliwie, wydarzenia te nie pozostały bez echa również na dworze szczytowskim. Przez teren majątku prowadziła przecież najkrótsza droga z Bielska do Puszczy Białowieskiej, która odgrywała rolę strategiczną we wszelkich działaniach wojennych. Nie posiadamy natomiast informacji o udziale w wydarzeniach z 1794 r. Jana Walentego Węgierskiego, dworzanina królewskiego. Niewątpliwie, wydarzenia te odbiły się niekorzystnie na jego zdrowiu, gdyż w dwa lata później zmarł, mając zaledwie czterdzieści jeden lat. Swój majątek, jak już wiemy, pozostawił w spadku Antoniemu Wiewiórowskiemu. Nadal jednak Szczyty w pewnym stopniu pozostawały zależne od Węgierskich z Kalnicy. W dokumencie z 1816 r. wieś jest tytułowana jeszcze jako *dziedziczna JW. Marszałka Węgierskiego*, który przecież już nie żył<sup>5</sup>.

We władanie Szczytami Wiewiórowscy wchodzili w okresie, gdy Ziemia Bielska znajdowała się już w składzie Prus Nowoschodnich. Dorastać Antoniemu przyszło więc w nowych warunkach społeczno-politycznych. Kształtowało to jego światopogląd, uczyło odpowiedniego wyważenia swych racji i ambicji w stosunku do władz. Nowy

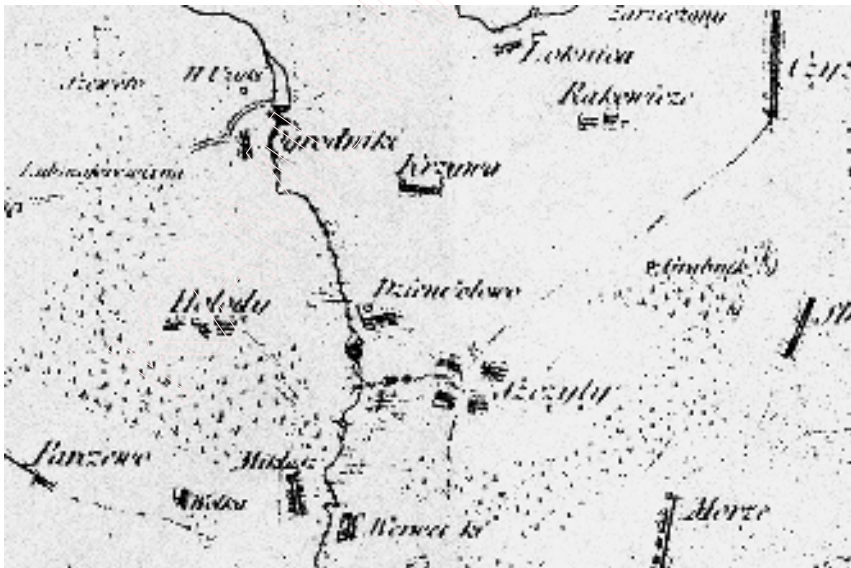
dziedzic na Szczytach nauczył się przewidywać koniunkturę i odpowiednio reagować na jej zmiany. Gwarantowało to przede wszystkim stabilizację jego majątkowi.

Pierwsze informacje o poczynaniach dorosłego już Antoniego Wiewiórowskiego pochodzą z 1807 r. Wówczas ożenił się z Eudoksją Posiniak, z pochodzenia prawdopodobnie Białorusinką wyznania greckiego, na co wskazuje jej imię. Małżeństwo okazało się jednak nieszczęśliwe. Niebawem po urodzeniu zmarł syn Józef Jerzy, wkrótce odeszła do wieczności żona. Po kilku latach Antoni Wiewiórowski poślubił szlachciankę Zofię Śliwińską, która urodziła mu dwóch synów: Karola (1814) i Adolfa (1815)<sup>6</sup>.

W tym czasie Antoni Wiewiórowski dał się już poznać jako dobry



26. Herb Grzymała na pieczęci lakowej Adolfa Wiewiórowskiego



27. Szczyty i okolice na mapie D. F. Sotzmanna, 1808



28. Kapliczka murowana z przełomu XVIII i XIX w. na granicy gruntów szczytowskich i hołodowskich

organizator i zręczny polityk. Pierwszy biograf rodziny Wiewiórowskich, Włodzimierz Łyzłow zapisał, że jego prapradziad Antoni w czasie wojny napoleońskiej 1812 r., zwanej przez ówczesnych rewolucją, wystawił swym kosztem pułk wojska. W podziękę generał Dąbrowski mianował go pułkownikiem narodowych wojsk polskich. Łyzłow w kilku zdaniach wspomina również o operacjach wojennych z 1812 r. – przemarszu przez Bielsk na wschód austriackiego korpusu Schwarzenberga oraz kawalerii francuskiej gen. Latour-Maubourga<sup>7</sup>. Włości szczytowskie wówczas widziały wiele, trudno było je

bowiem ominąć w drodze do Puszczy Białowieskiej.

Po klęsce Napoleona, Wiewiórowski umiał się znaleźć również w nowej rzeczywistości. Aktywnie wspomagał nowych włodarzy, w tym senatora J. Teylsa, przy organizowaniu rosyjskiej administracji w powiecie bielskim. Za zasługi, car Aleksander I nagrodził go orderem św. Anny II stopnia<sup>8</sup>.

Niezależnie od zaangażowania w życie społeczno-polityczne, Antoni Wiewiórowski przez cały czas bardzo aktywnie pracował nad rozwojem swego majątku. To dzięki niemu powstał i rozwijał się folwark Grabniak, który miał za zadanie zagospodarowywać północno-wschodnią część dóbr, gdzie grunta były bardzo dobre, lecz jeszcze gęsto zalesione. Południowo-wschodnie ziemie miał natomiast obsługiwać folwark Karolin, który rozpoczynał swoją działalność w okresie urzędowania Antoniego (nazwa folwarku pochodzi od imienia starszego syna).



29. Najstarsza, znana fotografia dworu w Nowodworach, 1935

W tym też czasie od podstaw został zbudowany, istniejący do dziś drewniany dwór w Nowodworach. Nowa rezydencja powstała w malowniczym miejscu, na zachód od wsi. Do budynku wchodziło się przez reprezentacyjny ganek, którego wykończenie nawiązywało do architektury murowanej (pilastry doryckie przy wejściu, fryz arkadowy na zewnątrz oraz przyścienne, fazowane filary wewnątrz). Na osi ganku rozplanowano sień i salon, po którego lewej stronie znajdowała się obszerna sala balowa. W południowej, podpiwniczonej części dworu znajdowały się pomieszczenia gospodarcze<sup>9</sup>. Wokół rezydencji Antoni Wiewiórowski założył park, nieopodal wznosił wielkie czworaki. Należycie wykorzystał też walory przyrodnicze przepływającego obok strumienia *Ozarysok*, dopływu Orlanki. Utworzył tu rozległy zbiornik, po którym łódką można było dopłynąć pod samą wieś. Wzniesiono również młyn wodny oraz wykopano dwa stawy<sup>10</sup>. Te inwestycje hydrologiczne prawdopodobnie nadzorowali sprowadzeni przez Wiewiórowskiego Holendrzy. Świadczy o tym nazwa zachodniej części wsi Szczyty Nowodwory – *Olendry*. Kiedy dwór w Nowodworach stawał się centrum gospodarczym dóbr szczytowskich, historyczna rezyden-



30. Piece i kominy dworu w Dzieciolowie, widok po pożarze rezydencji z 1915 r.

cja w Dzieciolowie podnosiła się ze zgliszczy, gdyż ok. 1820 r. padła ofiarą pożaru. Na miejscu dawnego dworu wzniesiono mniejszy – również drewniany<sup>11</sup>.

Aktywnie inwestując w majątek, Antoni Wiewiórowski musiał jednocześnie bronić swego stanu posiadania. Z 1807 r. pochodzi informacja o sporze granicznym, prowadzonym między Szczytami a majątkiem Orla, który w owym czasie powrócił do Radziwiłłów<sup>12</sup>. Pamiętamy, że trzysta lat wcześniej podobne spory toczyli Szczytowiec z Bohawitynowiczem.

Z roku 1828 r. pochodzą pierwsze, znane nam dane statystyczne o parafii w Szczytach. Wszystkich parafian było tu wówczas 673, z czego 240 stanowiły dzieci do lat siedmiu, czyli nie przystępujące do spowiedzi. W tymże roku urodziło się 26 chłopców i 25 dziewczynek, wzięło ślub 6 par, zmarło 16 mężczyzn i 9 kobiet. Nie odnotowano ani jednego zgonu mężczyzny mającego powyżej 90 lat<sup>13</sup>.

Dwa lata później rozpoczęło się powstanie listopadowe, przez administrację rosyjską nazywane buntem (*mietieżom*). Była to już trzecia



kampania wojenna, którą przyszło przeżyć jednemu pokoleniu. Niewątpliwie, znowuż dotknęła ona dóbr szczytowskich, chociażby ze względu na bliskość Puszczy Białowieskiej. Od kwietnia 1831 r. stała się ona bowiem centrum koncentracji litewsko-ruskich sił powstańczych z guberni grodzieńskiej. W maju na ich wspomnienie pośpieszył sześciusetosobowy polski oddział gen. D. Chłapowskiego. Do Puszczy żołnierze podążali zapewne Carskim Gościńcem (*Carški Hoštinec*), który przebiegał przez północne obrzeża parafii szczytowskiej. Do pierwszego spotkania z wojskami rosyjskimi doszło 23 maja pod Hajnówką, gdzie żołnierze Chłapowskiego pokonali batalion gen. Lindena, biorąc do niewoli 150 osób<sup>14</sup>. Wraz z wkroczeniem wojsk Chłapowskiego, liczba powstańców w Puszczy sięgnęła 1000 osób. Ich regularne walki trwały tu prawie do końca lata 1831 r.

W ślad za działaniami wojskowymi na terenie powiatu bielskiego wybuchła epidemia cholery. Przywlokły ją ze sobą oddziały wojsk rosyjskich, przerzucone na Podlasie z terenów azjatyckich. Pierwsze ogniska choroby pojawiły się na początku kwietnia 1831 r. w wojskowych lazaretach w Bielsku. Stąd rozprzestrzeniła się na teren miasta. W połowie miesiąca cholera trafiła do parafii szczytowskiej. Pierwszą, znaną ofiarą był mieszkaniec Krzywej, który przebywał w Bielsku na „stójce wojskowej”. Do rodzinnej wsi wracał przez Lady, gdzie nocował w karczynie. Już w domu okazało się, że jest zarażony cholerą<sup>15</sup>. Rozprzestrzenianie się epidemii w tych okolicach zdołano jednak opanować. W tym czasie dziesiątkowała ona natomiast ludność wsi miejskich, szczególnie Augustowa. Wiele trudu w opanowanie choroby wkładał lekarz powiatowy Friesze, felczerzy oraz orlańscy cyrulicy.

W maju cholera nieco przygasła, by z nową siłą uderzyć latem. W lipcu 1831 r. zebrała swe żalosne żniwo w Szczytach. W raporcie Bielskiego Komitetu Ochrony przed cholerą z 20 lipca donoszono, że w przeciągu kilku dni w Dzieciolowie zmarło 12 osób<sup>16</sup>. Jeszcze przez wiele miesięcy ludność stała w obliczu straszliwej choroby. Często wymierały całe rodziny, dzieci pozostawały bez rodziców, rodzice tracili dzieci, setki gospodarstw popadało w ruinę. Dopiero 24 marca 1832 r. oficjalnie ogłoszono o ustaniu epidemii w powiecie bielskim.

Po upadku powstania, na terenie Obwodu Białostockiego powołano Komisję ds. buntowników, której głównym zadaniem było rozpatrzenie kwestii konfiskaty majątków uczestników powstania. Doty-

czyło to również Karola i Ferdynanda Węgierskich z Kalnicy. Pierwszy w czasie powstania był porucznikiem, drugi podporucznikiem. Ich młodszy brat Aleksander przebywał w tym czasie w sanktpetersburskim korpusie kadeckim<sup>17</sup>. Z akt, dotyczących konfiskaty, nie wynika jednoznacznie, czy była ona w całej rozciągłości wykonana. Karol i Ferdynand byli głównymi, ale nie jedynymi spadkobiercami majątku swych rodziców. Niewątpliwie jednak zaistniała sytuacja poważnie zachwiała gospodarstwem. Mogło to dotyczyć również dorocznie wypłacanej sumy procentu dla cerkwi szczytowskiej. O samą świątynię w owym czasie mieli się troszczyć Wiewiórowscy. O ich udziale w wyżej opisanych wydarzeniach nie wiemy praktycznie nic.

Powracając do politycznych reperkusji powstania, zajrzyjmy jeszcze w okolice Hołodów. Około kilometra na wschód od wsi, na prawo od szosy do Hajnówki, przy granicy z gruntami szczytowskimi, znajduje się uroczysko *Kacapszczyzna*. Od ponad stu lat stanowi ono grunty rolne. Jeszcze w okresie międzywojennym gospodarze wyorywali tu cegły piecowe i inne przedmioty. Do dziś mieszkańcy wsi wspominają, że ten teren był wydzielony dla osiedlenia się *kacapów*, czyli przybyszów z głębi Rosji, stąd nazwa (białoruską ludność prawosławną na Podlasiu niesłusznie określa się dziś kacapami)<sup>18</sup>.

Tradycja ustna, odnosząca się do uroczyska *Kacapszczyzna*, jest potwierdzona w źródłach historycznych. W aktach lustracji majątku Hołowiesk z 1849 r. znajdziemy wzmiankę o ziemiach, które planowano zasiedlić wychodźcami z Rosji (*земли под поселение русских выходящих*), położonych na terenie gruntów wsi Hołody<sup>19</sup>. Widzimy więc, że były one przeznaczone na ten cel już w I połowie XIX w. Wpisywało się to w ówczesną politykę przesiedlania ludności rdzennej rosyjskiej na ziemie białoruskie i litewskie. Zabiegi te nie przyniosły jednak spodziewanego odzewu. Do 1837 r. na terenie wileńskiej, mińskiej i grodzieńskiej guberni osiedliło się zaledwie 500 osób, wywodzących się z kilku guberni Rosji centralnej<sup>20</sup>. Kilka lub kilkanaście z nich trafiło w okolice Hołodów, zakładając tu osadę, która otrzymała nazwę urzędową Hołodów Wschodnich (*Vostocznyje Hołody*). Widnieją one na mapie sztabowej z II połowy XIX w. Ślad po nich zaginął, pozostała jedynie nazwa.

W drugiej połowie lat czterdziestych XIX w. na wsi rozpoczęły się procesy, które niebawem doprowadziły do całkowitej likwidacji pańsz-





31. Stroje zamożnych kobiet wiejskich z początku XIX wieku, fragment polichromii dawnej cerkwi w Czyżach

czyzny. Władze Cesarstwa Rosyjskiego zrozumiały bowiem, że brak radykalnych zmian w tej sferze może doprowadzić do poważnych reperkusji politycznych, z wybuchem rewolucji włącznie. Porządkowanie gospodarki rolnej i spraw społecznych z nią związanych rozpoczęto od majątków państwowych, wśród których w powiecie bielskim głównym był Hołowiesk, stanowiący centrum amtu bielskiego. Folwark w Użykach nie tworzył wówczas oddzielnej jednostki administracyjnej i znajdował się w gestii majątku Hołowiesk; Hołody i Krzywa były więc mu podporządkowane.

Do 1849 r. folwarkiem Hołowiesk i amtem bielskim administrował generał-major Rott. W tymże roku nastąpiły poważne zmiany w sytuacji społecznej chłopów – wyzwolono ich od pańszczyzny, w zamian za co zobowiązano do płacenia majątkowi tzw. *obroku*. Zlikwidowano też amty. Nie oznaczało to jednak pełnego ich wyzwolenia i uwłaszczenia. W mniejszym stopniu niż dotychczas byli zależnymi od siedziby byłego amtu, którego miejsce zajęły zarządy wiejskie. Jednym z nich było *Sielskoje Uprawlenije* w Pasynkach z siedzibą w Użykach, które obejmowało również Hołody i Krzywą. Od tej pory o sprawach społeczności lokalnej decydował zarząd na czele z przewodniczącym. Zarząd egzekwował też podatki i wszelkie powinności,



32. Pieczęć herbowa bielsko-wołowskiego leśniczego Aleksandra Diczyskułowa z 1858 r.

zgodnie ze statutem wydanym przez Ministerstwo Majątków Państwowych<sup>21</sup>.

W tym czasie przestały funkcjonować folwarki wójtowskie, wśród nich również wołowski, który przeszedł w gestię Bielskiego Okręgowego Zarządu Majątków Państwowych. Przy braku stosownych uregulowań prawnych Zarząd nie chciał brać na siebie pełnej odpowiedzialności za grunty orne i pozostałe budynki wójtowskie; jedynie łąki i pastwiska były oddane w użytkowanie gospodarzom<sup>22</sup>. I oto, we wrześniu 1849 r., o schedę po byłym wójtostwie upomniał się resort leśny. Już wówczas Wołody stanowiły centrum bielsko-wołowskiego leśnictwa, które obejmowało lasy państwowe znacznej części powiatu bielskiego. Leśniczy zajmował zabudowania zlikwidowanego wołowskiego folwarku wójtowskiego i, siłą rzeczy, starał się nabyć do niego prawa. Areał folwarku był okazały: 1,92 dziesięciny placu, 32 dz. gruntów orných, 9,52 łąki i 3,78 pastwiska, razem 47,22 dz., czyli ponad 50 hektarów. Władze nie były jednak w stanie w pełni zadowolić petentów, ponieważ prawo przewidywało na jednego leśniczego nadział piętnastohektarowy<sup>23</sup>. Ostatecznie jednak, dziesięć lat później leśniczy otrzymał dodatkowe 15 hektarów, z których część zabrano włościanom. W zamian otrzymali oni grunta w uroczysku *Wendatowszczyzna*. Dodatkowo, w użytkowanie mieszkańców Wołodów oddano ponad 70 ha zarośli i obrzeży lasów<sup>24</sup>.

Nie zgodzili się wołowski gospodarze na utworzenie szczególnego rodzaju spółdzielni, czyli zmuszenie do uprawy ziemi *pod obszczestwieniuju zapaszkę*. Miało to polegać na wspólnym zasiewie określonego obszaru, plon z którego byłby wykorzystywany przez społeczność wiejską na przednówku. Chłopi uważali, że lepszą formą zabezpieczenia się na głodny czas jest gromadzenie ziarna w ogólnych, społecznych spichlerzach, co też przyjęło się i trwało przez wiele następných dziesięcioleci<sup>25</sup>.

Pozostałe po podziale grunta, ok. 35 ha, dołączono do wiejskich udziałów. W 1859 r., jako 2,5 uczastka uzupełniały one 34-uczastkowy nadział gruntów wsi Wołody (uczastek w przybliżeniu pokrywał

się z dawną włóką)<sup>26</sup>. Jak wynika z ówczesnych zapisów ziemie należące do Hołodów były średniej jakości. Dotyczyło to uroczysk: *Szlacheckoje, Syczowa Hora, Babino* i *Zarowje*<sup>27</sup>. Pozostałe ziemie należały natomiast do mało urodzajnych. Ogólna powierzchnia gruntów wiejskich liczyła 878 dziesięcin. Było tu wówczas 46 domów z 151 mieszkańcami<sup>28</sup>.

Z ciekawostek, należy wymienić hołodowską, drewnianą karczmę, krytą słomą. Swymi rozmiarami (15 x 3,5 sążni) przewyższała austerię wójtowską w Bielsku. Spośród wiejskich karczem wielkością ustępowała jedynie zajazdowi w Sakach k. Pasynek. Potrzeba utrzymywania tak okazałej karczmy w Hołodach wynikała z przebiegającego przez wieś, jednego z odgałęzień ważnego traktu, prowadzącego z Bielska do Rużanów przez Puszcę Białowieską, znanego jako *Carski Hostinec*. Była to droga strategiczna drugiej kategorii, licząca sobie 123 wiorsty. Posiadała ona ważne znaczenie lokalne, przy przemieszczaniu się wojsk oraz wszelkiego rodzaju transportów wojskowych<sup>29</sup>. Drugie odgałęzienie *Carskocho Hostinicia* wychodziło z Bielska przez Widowo, przebiegając obok folwarku Użyki i na północ od Krzywej. Przy skrzyżowaniu gościńca z traktem Orla – Narew, znajdowała się karczma wzniesiona z drewna świerkowego, kryta słomą. W porównaniu z hołodowską była jednak niewielka – 6 x 3 sążnie, wymagała przy tym kapitalnego remontu. Dzierżawca folwarku hołowieckiego pułkownik von Hilchen, określił potrzeby materiałowe na 16 sztuk drzewa<sup>30</sup>.

Sama wieś Krzywa w 1859 r. liczyła 179 dusz rewizyjnych, zamieszkałych w 56 domach. Areał wiejskich gruntów sięgał 1060 dziesięcin, podzielonych na 52 uczastki i był największy spośród wszystkich wsi, należących do folwarków Hołowiek i Użyki<sup>31</sup>. Jak więc widzimy, na jedno gospodarstwo przypadał prawie jeden uczałek, czyli ok. 12 hektarów. Nie wszyscy, oczywiście byli jednakowo uposażeni. Do najbogatszych należeli: Mateusz Romaniuk, Chilimon Beziuk, Semen Strelczuk, Anastazja Beziuk, Omelian Golonko, Jakub Nazaruk, Jakim Romaniuk, Filip Siemieniuk, Jakub Sacharczuk, Jan Osipiuk, Jerzy Golonko, Sawa Kondratiuk, Piotr Ignatiuk, Michał Wiszniewski; najbiedniejszymi byli natomiast: Prokop Onufryjuk, Onufry Jakoniuk, Ignacy Wasiluk, Gabriel Szadajka, Piotr Romaniuk i Jakim Jakoniuk. Pod względem liczby zamożnych gospodarzy Krzywa przewyższała wszystkie inne wsie folwarków hołowieckiego i użyckiego, w tym również Hołody. Tu jedynie dwóch gospodarzy – Gerwazego

Pawluczuka i Kipriana Misiejuka, można było zaliczyć do najwyższej kategorii. Z kolei, skrajnie biednym był tylko jeden – szlachcic Stanisław Grzybowski<sup>32</sup>.

Podobnie jak w Hołodach, również w Krzywej władze państwowe rozparcelowały folwark wójtowski. Wchodzącą w jego skład ziemię postanowiono przekazać w czynsz, m.in. dwóm rodzinom byłych parobków folwarcznych. Do wymierzenia gruntów sprowadzono geodetę Teodora Bacha, który w 1850 r. dokonywał nowych pomiarów we wszystkich wsiach na terenie folwarków Hołowiesk i Użyki<sup>33</sup>. Było to przedsięwzięcie ogromne, ogólny areal, włącznie z folwarkami wynosił bowiem prawie dwanaście tysięcy dziesięcin ziemi. Trzeba było przy tym zmagać się z różnymi trudnościami, związanymi z tzw. szachownicą gruntów. Było tak między innymi w obrębie folwarku Użyki, wśród pól którego swe pastwiska posiadali gospodarze z Krzywej. Podczas przepędzania bydła na wypas, niejednokrotnie dochodziło do tratowania zasiewów, co wywoływało konflikty między chłopami a dzierżawcą Użyków, rotmistrzem rezerwy Zawistowskim. Lustrator majątków państwowych Fiżan pisał o tym w 1862 r.: *крестьяне неоднократно потравляют скотом засеянный фермером хлеб отчего возникают постоянные борьбы, распри и негодования*<sup>34</sup>. Przypomina się szesnastowieczny konflikt Krzywej z Użykami, o podtapianie łąk wiejskich przez młyński staw folwarczny.

Przyjrzyjmy się teraz jak w przededniu uwłaszczenia gospodarczo przedstawiały się Szczyty. W obiegu administracyjnym funkcjonowały już od pewnego czasu dwie nazwy: Szczyty Dzieciołowo i Szczyty Nowodwory. Właścicielem pierwszych w 1859 r. był Adolf Wiewiórowski, drugich - jego brat Karol; obaj byli synami Antoniego Wiewiórowskiego. Dzieciołowo zamieszkiwały wówczas 54 osoby, zdolne do odrabiania pańszczyzny w wymiarze trzech dni tygodniowo. Pozostały czas gospodarze mogli poświęcić na uprawę gruntów



33. Pieczęć lakowa z autografem Karola Wiewiórowskiego, 1858

dzierżawionych od dworu. Jak wynika z dokumentów, średnia ich wielkość przypadająca na jednego gospodarza, wynosiła ponad 12 dziesięcin ziemi ornej oraz 1,4 dz. łąki. Koszt dzierżawy jednej dziesięciny ogrodu wynosił 5 rubli, pastwiska – 2,5, łąki – 6 rubli (cena dziesięciny ziemi wynosiła 60 rubli).

Nowodwory Karola Wiewiórowskiego były większe od Dzięciołowa. Tu w 15 domach zamieszkiwało 161 osób, zdolnych do odrabiania pańszczyzny. Ich powinności były określone bardziej rygorystycznie niżeli w folwarku sąsiednim. Tygodniowy wymiar pańszczyzny wynosił trzy dni z uprzężą i tyleż bez. Normy wykonania danych prac w ciągu jednego dnia wyglądały tu następująco: orka - 0,5 morgi pola (0, 28 ha), bronowanie – 1 morga, młócka - 30 snopów zboża ozimego lub 60 jarego; 1 morgę oziminy w ciągu dnia powinno było zżąć pięciu ludzi, jarego zboża czterech, jedną morgę siana zaś skosić dwóch. Wielkość powinności była zgodna z założeniami inwentarza rządowego z 1846 r. Podobnie jak mieszkańcy Dzięciołowa, również chłopi z Nowodworów wydzierżawiali grunta u właściciela, przy czym wielkość czynszu była tu trochę mniejsza<sup>35</sup>.

Oprócz zobowiązań wobec dworów, szczytowscy chłopi mieli również zobowiązania w stosunku do parafii. Do połowy lat czterdziestych była to pańszczyzna w naturze, świadczona na 10 dziesięcinach ziemi (ogólny areal cerkiewnych gruntów funduszowych wynosił 63 dz. 577 sążni). Według rozporządzenia z 1839 r. na jedną dziesięcinę przypadało parafianom do odrobienia po 18 dni z uprzężą (*tiahlych*) oraz 18 dni bez uprzęży (*połutiahlych*). Na łące każdy gospodarz musiał odpracować po dwa dni z uprzężą i pięć bez uprzęży (ogólna ilość zobowiązań wobec parafian wynosiła 110 dni z uprzężą i 113 pieszych)<sup>36</sup>. W 1844 r., czyli wcześniej niżeli w majątkach państwowych, parafia szczytowska postanowiła zamienić pańszczyznę na opodatkowanie wobec parafii. Na jedno gospodarstwo w Hołodach i Krzywej przypadło do zapłacenia 17,5 kopiejek srebrem, co przy 89 domach dawało sumę 15,6 rubli. Pozostałą sumę 32 rubli zobowiązany był zapłacić dzierżawca Hilchen<sup>37</sup>. Miało to zrekompensować parafii wydatki na robotników najemnych, których stawki były ściśle określone: robotnikowi z koniem lub parą wołów za dzień płacono 30 kopiejek, pieszemu zaś 12,5 kop.

W tym czasie szczególnym zobowiązaniem parafian było nocne

stróżowanie cerkwi, w celu zabezpieczenia jej przed podpaleniem i kradzieżą. Do wypełniania tego obowiązku obligowały zarządzenia policyjne<sup>38</sup>. Od tego obowiązku, jak również samych zobowiązań pańszczyźnianych wobec dworu były zwolnione osoby, wybrane na stanowiska starosty lub *ponomara* cerkiewnego. Tak było w przypadku Siemiena Lewczuka, który pełnił funkcję starosty od 1848 r. oraz jego następcy Tichona Jakimiuka, który w 1850 r. zginął, przywalony przez młockarnię<sup>39</sup>.

Wyzwolenie z zależności pańszczyźnianej wobec parafii było jednak tylko półśrodkiem. Nadal pozostawali oni zależni od dworów i nie mogli swobodnie dysponować swym czasem. Ludzi wolnych w Szczytach było wówczas niewiele, dlatego też parafia borykała się z poważnymi trudnościami w najmniejszej sile roboczej. Dodatkowo, jej niedobór windował ceny za prace polowe, na co w 1844 r. narzekał proboszcz o. Włodzimierz Piskanowski. Żalił się także na nierozsądną gospodarkę leśną swego poprzednika, który wyrąbał prawie cały las. Prosił o jego dodatkowy przydział<sup>40</sup>.

Potrzeby parafii w materiale drewnianym były wówczas bardzo duże. Plebania, wzniesiona jeszcze w czasach Węgierskiego nadawała się tylko do rozbiórki, podobnie było z jedną ze stodół. Druga stodoła, spichrz i kilka innych budynków wymagały kapitalnego remontu. Ponadto, według rozporządzenia z 1842 r. parafia powinna była zbudować oddzielne domy dla *diaczka*, *prosfirni* i *ponomara*, do czego niebawem zobowiązali się sami wierni. W 1844 r. było ich ogółem 1051, zamieszkujących w 134 domach. W rozbiciu na wieś statystyka wyglądała następująco: Szczyty – 452 osoby i 45 domów, Krzywa – 311 i 51, Hołody – 283 i 38 domów<sup>41</sup>.

Warto zauważyć, że dane te pochodzą z okresu bezpośrednio po zjednoczeniu Cerkwi unickiej z prawosławną. Zadają one kłopot stwierdzeniem o masowym przechodzeniu po 1839 r. podlaskich unitów do Kościoła rzymskokatolickiego. Jeżeli spojrzymy na dane z parafii szczytowskiej z 1828 r. (wówczas unickiej) ujrzymy tam ogółem 913 parafian<sup>42</sup>. Niewiele więcej mogło ich być i w roku zjednoczenia Cerkwi, nawet do stu osób bowiem zmarło w czasie epidemii cholery w 1831 r. Liczba 1051 parafian w 1844 r. świadczyć może tylko o stabilności parafii w pierwszych latach po zjednoczeniu.

Tradycja zachowała jednakże pamięć o pewnych tarcich wewnątrz



parafialnych w okresie zjednoczenia Cerkwi. W czasie jednej z liturgii, w momencie śpiewu „Pieśni Chieruwimskiej”, na chór weszła grupa ludzi, i zaczęła intonować „Powróć nam Panie, Ojczyznę naszą”. Na to bardzo energicznie miał zareagować starosta cerkiewny Tkaczuk, który doprowadził do usunięcia intruzów z chóru<sup>43</sup>. Być może wydarzenie to było przyczyną wysłania na okres próbny do monasteru w Żyrowicach ówczesnego proboszcza o. Michała Bańkowskiego.

W tym miejscu warto dokładniej prześledzić ówczesną demografię parafii szczytowskiej. Interesujące nas



34. Dzwonnica cerkwi w Szczytach, wzniesiona w latach 1847-49

wiadomości możemy zaczerpnąć m.in. z zachowanych ksiąg metrykalnych oraz zaświadczeń wydawanych osobom, zamierzającym wstąpić w związek małżeński. Zaczniemy od imion, nadawanych dzieciom w latach 1843-1846, czyli w kilka lat po zjednoczeniu Cerkwi (w tych latach urodziło się ogółem 134 dzieci). Zdawać by się mogło, że po tak długim okresie latynizacji Cerkwi unickiej, upowszechniły się w świadomości również imiona charakterystyczne dla tradycji zachodniej. Tymczasem rodzice, wychowani przecież jeszcze w okresie unii, swym pociechom nadawali imiona zgodne z tradycją wschodnią. Tak oto, spośród imion męskich najbardziej popularnymi w tych czterech latach były: Jan, Paweł, Nikita, Grzegorz, Filip, Tomasz i Stefan, wśród żeńskich zaś: Julianna, Eudokia, Maria, Paraskiewa, Anastazja i Dominika. Wśród rzadziej występujących imion spotykamy m.in.: Konstantego, Cyryla, Prochora, Kornię, Spirydona, Maksima, Teodora, Eufimiusza, Bazylego, Mikołaja, Makrynę, Matronę, Katarzynę, Ze-



35. Zaświadczenie ślubne, wypisane przez dzie-  
dzica – archeologa Adolfa Wiewiórowskiego

Hołodów (cztery śluby) oraz obydwu Szczytów (siedem). Dwa śluby odbyły się pomiędzy mieszkańcami Hołodów i mieszczanami z Widoła (potem takie koligacje były również dość popularne). Pojedynczymi przypadkami były koligacje z mieszkańcami innych miejscowości<sup>44</sup>.

Fakty te potwierdzają również dane z lat 1849-1858, zawarte w zachowanych zaświadczeniach ślubnych. Dokumenty te są cennym źródłem, nie tylko z zakresu demografii. Znajdujemy tu autografy oraz pieczęcie właścicieli majątków szczytowskich, niektórych instytucji wiejskich i miejskich oraz parafii prawosławnych. Szczególnie cenne są pieczęcie lakowe Adolfa i Karola Wiewiórowskich z ich inicjałami oraz herbem Wieniawa.

Zaświadczenia potwierdzają, że najwięcej małżeństw zawieranych

nobię czy Glikierję.

Interesująco w okresie pańszczyźnianym przedstawiała się kwestia ślubów. Na zawarcie związku małżeńskiego swą zgodę musiał wydać przede wszystkim właściciel poddanych. Bez stosownego zaświadczenia duchowny nie mógł udzielić ślubu. W przypadku wsi skarbowych, Krzywej i Hołodów – takie zaświadczenia wydawał Zarząd Wiejski w Pasynkach, mieszkańcom Szczytów zaś właściciele majątków Karol i Adolf Wiewiórowscy. W latach 1843-1846 w parafii zawarto 33 śluby. Wśród nich aż w dwunastu przypadkach obie strony pochodziły z Krzywej. Podobnego typu koligacje w obrębie jednej wsi preferowali mieszkańcy

było pomiędzy mieszkańcami jednej wsi. Najbardziej hermetyczne w tym względzie były jednak Szczyty. Tylko w trzech przypadkach jedna ze stron pochodziła z innej miejscowości. Dodatkowo, w ogóle nie spotykamy związków pomiędzy osobami z Dzieciołowa i Nowodworów. Widocznie właściciele tychże dbali, aby poddani pozostawali w ich majątkach<sup>45</sup>.

Będąc przy sprawach demograficznych zwróćmy jeszcze uwagę na ówczesną umieralność i przyczyny zgonów. Jak wynika z analizy ksiąg metrykalnych z lat 1843-1846 zmarło wówczas ogółem 188 osób, co spowodowało w parafii ujemny przyrost naturalny (liczba urodzeń była w tych latach o 54 mniejsza). Średnia długość życia wyniosła zaledwie 17,8 lat. Tak niski wiek był uwarunkowany bardzo dużą śmiertelnością dzieci. Przykładowo, w roku 1846 na 71 zgonów, aż 37 stanowiły dzieci do lat siedmiu. W tymże roku dziesiątkowała je szczególnie epidemia odry. W roku poprzednim zaś, od lipca do października, na terenie parafii szalała epidemia duru brzuszego, zabierając 25 dzieci od 0,5 do 2 lat. Ile ciężkich chwil przyszło wówczas przeżyć z parafianami o. Bazylemu Piskanowskiemu. Zdarzało się, że w jednym dniu trzeba było chować po troje, czworo maleńkich dzieci. Podobnie było w czasie epidemii ospy, która szalała w Szczytach i Hołodach od stycznia do kwietnia 1843 r.<sup>46</sup>

Średni wiek życia dorosłych również nie był wysoki, oscylując przeważnie wokół 35-60 lat. Nieczęsto zdarzało się, by parafianie dożywali powyżej 60 lat, a już zupełnie rzadko przekraczali siedemdziesiąt. Jedynym przykładem wyjątkowej długowieczności z lat 1843-1846 był Jakon Iwaniuk z Hołodów, który przeżył 92 lata<sup>47</sup>.

Wysoka umieralność dzieci i niski, średni wiek życia dorosłych były przede wszystkim uwarunkowane nieodpowiednimi warunkami bytowymi, brakiem właściwej opieki medycznej, niedożywieniem i ciężką pracą na roli. Ogólnymi tragediami były, powtarzające się co jakiś czas epidemie chorób zakaźnych, nad którymi, z braku środków trudno było zapanować. W takich chwilach ludziom pomagała modlitwa. W czasie epidemii cholery stawiano wysokie, drewniane krzyże ofiarne, które trzeba było wykonać w ciągu jednego dnia. Kobiety powinny były również wytknąć kilka metrów płótna, aby owinąć ten krzyż. Po procesji dookoła wsi, wkopywano go na rozdrożu. Takie krzyże wznoszono w Szczytach, Krzywej i Hołodach; dwa pierwsze zachowały się do dziś.



36. Krzyż choleryczny z 1857 r. w Szczytach Nowodworach

skrzętnie zbierano i wyświęcano w dniu zwanym *Zeleneć* (dzień zjednoczenia Cerkwi unickiej z prawosławną lub rz. katolickie Boże Ciało). Trzeba przyznać, że ludowa praktyka często przynosiła rezultaty. Czasem udawało się wyleczyć zarówno choroby zakaźne, jak i wewnętrzne, takie jak przepuklina. Do jej leczenia stosowano wiecznie zielone zioło zwane *uraznikiem*. Zgoła inne, często oplakane były rezultaty przeróżnych zabobonnych praktyk znachorów. Przykładowo, chorego na febrę, zwaną w tych okolicach *tiotką*, radzono okadzić piórami młodej kury lub obwiązać na noc pasmem lnu. Rano tenże len trzeba było wynieść na rozstaje i przywiązać do krzyża. Praktyki te opisał w swej doskonałej pracy o. Celestyn Bren, proboszcz parafii w Starym Korninie (1800-1875)<sup>49</sup>.

Po szeregu klęsk elementarnych, które cyklicznie nawiedzały Szczyty i okolice od lat trzydziestych XIX w. nastąpiło długo oczekiwane wyzwolenie i uwłaszczenie chłopów.

Jak wielkie to było nieszczęście dla mieszkańców tych terenów, niech świadczy liczba zmarłych z tegoż roku w parafii Czyże – 376 osób<sup>48</sup>. Nie znane są podobne liczby z parafii szczytowskiej, gdyż nie zachowały się księgi metrykalne z tego roku.

Jak sobie radzili ówcześni włościanie z leczeniem ciężkich chorób zakaźnych, bo przecież część chorych udawało się uzdrowić? Chociaż po pierwszej wielkiej epidemii cholery z 1831 r. zwiększyła się liczba ogólnodostępnych felczerów, prości ludzie bardziej wierzyli w medycynę naturalną oraz pomoc przeróżnych znachorów, szczególnie tzw. *babok*. Każda choroba miała przypisane sobie zioła, które

- <sup>1</sup> Opisanije Rukopisnago Otdielenija Wilenskoj Publicznoj Biblioteki, t. III, s.135.
- <sup>2</sup> W. Łyzłow, *Notatki historyczne...*, s. 11.
- <sup>3</sup> *Akta powstania Kościuski*, t. 1, Kraków 1918, s. 81.
- <sup>4</sup> U. Jemieljanczyk, *Паланез для касінераў*, Mińsk 1994, s. 61.  
Franciszek Sapięha (1772-1829) był synem Aleksandra Michała, założyciela teatru przy pałacu w Rużanach; sam Franciszek również utrzymywał teatr w Rużanach i Dereczynie.
- <sup>5</sup> NHAB w Grodnie, F. 24, 7,232, k. 170, *Rewizskaja skazka z 1816 r.: Plebanij Szczytowskiej we wsi dziedzicznej JW. Marszałka Węgierskiego Szczytach leżącej...*
- <sup>6</sup> W. Łyzłow, *Notatki historyczne...*, s. 11.
- <sup>7</sup> Tamże; o działaniach kampanii napoleońskiej w rejonie Puszczy Białowieskiej por. G. Karcow, *Беловежская пуша 1382-1902*, S.Peterburg 1903, reprint: Mińsk 2002, s. 48-50.
- <sup>8</sup> Tamże.
- <sup>9</sup> *Szczyty-Nowodkory. Dwór. Kompleksowa dokumentacja historyczno-architektoniczna*, opracowana przez Michała Urbanowskiego i Janusza Kubiaka na zlecenie WKZ w Białymstoku, maszynopis w zbiorach Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku, s. 9. W drugiej połowie XIX wieku nadbudowano górną wystawkę nad frontowym ganikiem; salę balową podzielono na cztery pomieszczenia, od północy dobudowano ganek oraz zlikwidowano drewnianą obudowę nad wejściem do piwnicy. Jeden z czworaków był wzniesiony w 1851 r. (rozebrany przed 1939 r.). Świadczy o tym napis na zachowanej belce: *R 1851 Czerwca 15.*
- <sup>10</sup> W. Konończuk, *Krótką historia...*, „Bielski Hostinec” 2003, nr 4, s. 3.
- <sup>11</sup> W. Łyzłow, *Notatki historyczne...*, s. 12.
- <sup>12</sup> NHAB, F 694, 4, 1028, k. 200.
- <sup>13</sup> Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, *Ведомость в Деканате Бельском собранная за год 1828 ... браком состоялось, мужского и женского пола всякаго звания людей, в Греко-Унитскую Духовную Консисторию дня 16 Генваря 1829 года доставленная.*
- <sup>14</sup> W. Harbaczowa, *Паўстанне 1830-1831 гадоў на Беларусі*, Mińsk 2001, s. 87.
- <sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, Bielski Powiatowy Komitet walki z cholerą, sygn. 2, k. 35.
- <sup>16</sup> Tamże, k. 97-99; por. o. G. Sosna, D. Fionik, *Pasynki i okolice*, s. 44-47.
- <sup>17</sup> NHAB w Grodnie, F. 31, 2, 121; sprawa konfiskaty majątku Kalnica Karola i Ferdynanda Węgierskich. W pracy zbiorowej „Katalog parków i ogrodów województwa podlaskiego” znajdujemy informację, że Kalnica odeszła od Węgierskich po powstaniu styczniowym, gdy za aktywny w nim udział została skonfiskowana, a potem sprzedana. Ówczesnego właściciela Kalnicy, kolegialnego registratora Aleksandra Węgierskiego skazano na zesłanie; w granice guberni grodzieńskiej, zezwolono mu powrócić w 1875 r.; zob. NHAB w Grodnie, F. 1, 7-1, 1639.
- <sup>18</sup> Relacja Jerzego Grygoruka, ur. 1912 r. zapis z 21 stycznia 2000 r.; por. L. Piotrowski, *Historia rodu Piotrowskich*, „Bielski Hostinec” 1999, nr 5, s. 10. Niektórzy, niesłusznie wiążą ten obszar z osadnictwem żołnierzy armii gen. S. Bułak-Bałachowicza, zwanych *bałachowcami*, którzy w okresie międzywojennym osiedli na Podlasiu, przeważnie w Białowieży i Hajnówce;

- wówczas na hołodowskiej *Касапшчыне* były już pola uprawne.
- <sup>19</sup> NHAB w Grodnie, F. 31, 2, 576, s. 78.
- <sup>20</sup> W. Harbaczowa, *Паўстанне 1830-1831 гадоў на Беларусі*, s. 158. Osadnicy mieli bardzo preferencyjne warunki: na jedną duszę rewizyjną było przydzielonych 8 dziesięcin ziemi z pięcioletnim zwolnieniem od podatków.
- <sup>21</sup> M. Łobacz, *Па слядах рукапіснага этнаграфічнага апісання Бельскага павету свяшчэнніка Келясяна Брэна з 50-х гадоў XIX ст.*, “Беларускі Кяляндар” Białystok 1986, s. 84.
- <sup>22</sup> NHAB w Grodnie, F. 31, 2, 576, k. 30, 86.
- <sup>23</sup> Tamże, k. 115, 128, 141.
- <sup>24</sup> Tamże, F. 31, 2, 1949, k. 2-3.
- <sup>25</sup> Tamże, F. 31, 2, 576.
- <sup>26</sup> Tamże, F. 31, 2, 1949, k. 5.
- <sup>27</sup> Tamże, F. 31, 2, 2602, k. 6; w 1878 r. ogólne spichlerze były odnotowane we wszystkich czterech wsiach parafii szczytowskiej.
- <sup>28</sup> Tamże, k. 56.
- <sup>29</sup> P. Bobrowski, *Статистическое описание Гродненской губернии*, t. 1, S.Petersburg 1862, s. 242.
- <sup>30</sup> Tamże, F. 31, 2, 1951, k. 11. Pułkownik Hilchen w 1859 r. otrzymał prawo dzierżawienia wszystkich karczem na terenie folwarku na okres czterech lat. Większość budynków nadawała się jednak do rozbiórki. Aby wznieść nowe i wyremontować stare potrzeba było ok. 500 sztuk drewna.
- <sup>31</sup> Tamże, k. 56.
- <sup>32</sup> Tamże, k. 21.
- <sup>33</sup> Tamże, F. 31, 2, 576, k. 148.
- <sup>34</sup> Tamże, F. 31, 2, 964, k. 90. Według lustracji z 1860 r. folwark Użyki obejmował 222,84 dziesięciny gruntu. Rotmistrz Zawistowski użytkował go do 1868 r., kiedy folwark zakupił pułkownik Fiodorow. W tym czasie na terenie Użyków mieszkał Iwan Wróblewski, legitymujący się prawami szlacheckimi. On też w 1878 r. otrzymał od Fiodorowa pełnomocnictwo na wyprzedaż części ziemi majątku. Porokowie I. Wróblewskiego zamieszkują Użyki do dziś.
- <sup>35</sup> Tamże, NHAB Grodno F. 14, 2, 51. W wykazie majątków nie znajdujemy jeszcze oddzielnego zestawienia dla istniejącego już wówczas folwarku Grabniak, który wchodził w skład majątku Dzieciołowo. Wprowadzone w latach czterdziestych XIX w. inwentarze rządowe ograniczyły nadużycia w stosunku do poddanych ze strony właścicieli. Ilość tygodniowej pańszczyzny ograniczono do trzech dni dla mężczyzn i jednego dla kobiet. Każda dodatkowa praca na pańskim powinna być opłacana lub zaliczana w poczet dni pańszczyzny. Realia nie zawsze jednak do końca odpowiadały rzeczywistości; por. M. Downar-Zapolski, *История Белорусии*, Mińsk 2003, s. 379.
- <sup>36</sup> Tamże, 135, 1, 206, k. 1; dokument nosi nazwę: *Проект обеспечения содержанием духовенства проходской Предтеченской церкви в селении Щитах вотчинном помещиков Карла и Адольфа Вевіоровских.*
- <sup>37</sup> Tamże, k. 5. Bielski Zarząd Okręgowy w 1844 r. wystosował do pułkownika von Hilchena, oberamtmana bielskiego amtu ekonomicznego pismo o tym, że mieszkańcy Krzywej i Hołodów powinni również płacić po 17,5 kop; por. Archiwum Parafialne w Szczytach, pisma wpływające z 1849 r., k. 3.
- <sup>38</sup> AP w Szczytach, pisma wpływające z 1849 r.



<sup>39</sup> Tamże, pisma wpływające z lat 1848-1850; w 1848 r. starosta Lewczuk uskarżał się na Wiewiórowskiego, że ten zawłaszczył sobie jego dobytek.

<sup>40</sup> Tamże, k. 4.

<sup>41</sup> Tamże, k. 5; por. H. Siemianczuk, *Гісторыя Праваслаўнай Царквы на Беластоцчыне ў фондах Нацыянальнага гістырычнага архіва Беларусі ў Гродна*, „Białoruskie Żeszyty Historyczne”, t. 8, Białystok 1997, s. 75; według tego źródła w 1847 r. parafia liczyła 1064 osoby, w tym 9 kleru; O kilkadziesiąt osób mniej podają „Klirowyje Viedomosti” z tegoż roku.

<sup>42</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Drohiczynie, *Ведомость ...*

<sup>43</sup> Relacja Anastazji Szarało z d. Nazaruk, ur. w 1912 r. w Krzywej, zam. w Bielsku Podlaskim, zapis z 15 października 2005 r.; o zejściu, Anastazji Szarało, opowiadała jej babcia Anastazja Nazaruk, urodzona w 1851 r.

<sup>44</sup> Archiwum Parafialne w Szczytach, *Метрическая книга о родившихся, бракосочетавшихся и умерших за 1843, 1844, 1845 и 1846 год.*

<sup>45</sup> Tamże, zaświadczenia ślubne wystawiane od parafii i właścicieli.

<sup>46</sup> Tamże, *Метрическая книга...*

<sup>47</sup> Tamże, zapis zgonu z 16 stycznia 1846 r.

<sup>48</sup> o. G. Sosna, *Bibliografia parafii prawosławnych na Białostoczczyźnie, część demograficzna*, s. 36.

<sup>49</sup> M. Łobacz, *Па слядах...*, s. 78. Innym problemem było odbieranie porodów, czym zajmowały się wiejskie akuszerki. Nawet najbardziej doświadczone z nich nie mogły czasem poradzić sobie z komplikacjami, co powodowało śmierć matki lub dziecka. Odbieranie porodów przez babki – akuszerki było jeszcze powszechne na wsi na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Na jednym z posiedzeń Gromadzkiej Rady Narodowej w Hołodach w 1960 r. mówiono o potrzebie „wypowiedzenia walki zabobonom, bo babki odbierają porody, co często jest przyczyną kalectwa”, zob. AP w Białymstoku, GRN w Hołodach, sygn 1, k. 126.